



Portret prezydenta Warszawy Ignacego Wyssogoty-Zakrzewskiego zdobi salę konferencyjną St. RN.  
FOTOKOLOR H. JURKO



## ŻOŁNIERSKIE DZIEJE RODU ZAKRZEWSKICH

W tygodniku „Stolica” nr 1 (735) z 7 stycznia br. znalazłem artykuł p. Janusza Roszko pod tytułem „Miasteczko pana prezydenta”. Z artykułu tego poznajemy postać prezydenta Warszawy Ignacego Wyszogoty-Zakrzewskiego oraz pamięć jego osoby, żywo zachowaną do dnia dzisiejszego w Zelechowie.

Sądze, że będzie rzeczą słuszną i godną uwagi, by zelechowscy szewcy oraz mieszkańcy tego miasta dowiedzieli się, że żyje prawnuk p. Ignacego Wyszogoty-Zakrzewskiego. Będąc w roku 1960 na wyjeździe studentów Politechniki Warszawskiej w krajach Europy zachodniej, mogłem podczas pobytu w Paryżu poznać p. Andrzeja Wyszogotę-Zakrzewskiego, który jest postacią znaną w środowisku emigracyjnym oraz wśród weteranów francuskiego Ruchu Oporu. Ponieważ mój krótki pobyt nie pozwolił na bliższe poznanie historii walki polskich uchodźców, mogę ograniczyć się jednak i podać kilka szczegółów tej walki dotyczących osoby p. Andrzeja Wyszogoty-Zakrzewskiego.

Andrzej Wyszogota-Zakrzewski był zastępcą szefa okręgu paryskiego w Ruchu Oporu, opiekunem emigrantów i uciekinierów polskich z niewoli niemieckiej; był łącznikiem walczącej Francji z jej emigracyjnym rządem, znajdującym się w czasie okupacji na terenie Wielkiej Brytanii.

Przez okres okupacji był nieustannie tropiony przez Gestapo. Wielokrotnie aresztowany — zdołał zawsze wyrwać się z rąk okupantów. Szesnaste z rządu aresztowanie okazało się najfatalniejsze. Nie było warunków ucieczki.

Przesłuchania w Gestapo — przy których zatrzymany milczał nieugięcie — odebrały zdrowie i złamały siły Andrzeja Zakrzewskiego.

Po zakończeniu śledztwa przez Gestapo, ciężko okaleczony i zmaltretowany, został przesłany do obozu, do pracy przy rozbudowie wyrzutu rakietowych (kucie tuneli w skale).

Po kilku tygodniach męczarni towarzysze z Ruchu Oporu dopomogli w przeniesieniu Andrzeja Zakrzewskiego pod zmienionym nazwiskiem do innego oddziału.

W nowym oddziale po ciężkim powrocie do zdrowia stał się motorem grupy dywersyjnej. Niemcy, walcząc z dywersją, rozpoczęli obserwację pracujących robotników najemnych i badanie ich kartoteki. Znowu otrzymał pomoc od towarzyszy i został przeniesiony do „szpitala” dla więźniów. Tam doczekał się wyzwolenia. Po odzyskaniu wolności został odnaleziony przez przedstawicieli Ruchu Oporu i skierowany na długotrwałą kurację na koszt



Portret prezydenta Warszawy Ignacego Wyszogoty-Zakrzewskiego zdobi salę konferencyjną St. R.N. FOTOKOLOR H. JURKO

rządu francuskiego. Został dekorowany wieloma wysokimi odznaczeniami alianckimi, a najwyższe odznaczenie francuskie otrzymał uroczyste z rąk gen. de Gaulle'a. Otrzymał także dożywotnią emeryturę oficera francuskiego w stopniu pułkownika.

Obecnie p. Andrzej Wyszogota-Zakrzewski mieszka w Paryżu, gdzie prowadzi biuro prawnicze (odszkodowań z okresu wojny), a w wolnych chwilach interesuje się sprawami naszego kraju — czytając prasę, ciesząc się każdym nowym sukcesem. Wspominając przeżycia, do których

wraca niechętnie, przypomina, że sprawą, dla której walczył, było dopomóc sprawie polskiej poza granicami naszego państwa.

Tego, co wyżej opisałem, dowiedziałem się od polskich emigrantów, a p. Wyszogota-Zakrzewski uzupełnił szczegóły i potwierdził ich wiarygodność.

Przez cały nasz pobyt w Paryżu poświęcił p. Zakrzewski wiele czasu na pokazanie nam miasta z jego okazałościami, uwydatniając i wskazując pamiątki polskości, których jest tyle w Paryżu.

Wydrukowanie wiadomości o potomku dawnego prezydenta Warszawy, choć bardzo wrywkowo, przedstawi osobę, dla której sprawy naszego kraju nigdy nie były obojętne, a ja — w imieniu grupy studentów — chociaż po tak długim czasie będę mógł jeszcze raz serdecznie podziękować za miłe i serdeczne ujęcie naszego pobytu w stolicy Francji, a także przedstawić losy jednego z cichych bohaterów w walce z okupantem, należącego do bliższej Warszawy rodziny Wyszogotów-Zakrzewskich.

WŁODZ. DRZEWIECKI



